KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo [illegible] 39
10 gr.

Niedziela 24 października 1937 r.

Zabójstwo pięknej policjantki

Mściwy posterunkowy - morderca zmarł wczoraj w szpitalu

W numerze wczorajszym do nieśliśmy o krwawej tragedii mi łosnej, jaka rozegrała się w jadłodajni przy ulicy Ciepłej 26 w Warszawie, w wyniku której za bita została policjantka i postrze lony posterunkowy.

Jak zdołaliśmy w dniu wczorajszym ustalić, przebieg zbrodni był następujący:

Do cichej jadłodajni przy ulicy Ciepłej, w której stałymi i jedynymi prawie bywalcami są policjanci z mieszczącej się po drugiej stronie ulicy rezerwy policji, przybyła w czwartek o godzinie 9-ej wieczorem bliżej nie znana para: policjant w mundurze posterunkowego, Bolesław Oberlajtner w wieku lat około 28 oraz kobieta o wybitnie sołidnym wyglądzie i o nieprzeciętnej urodzie, 26-letnia Janina Kowalska.

Przybycie młodej pary zauwa żyło jedynie kilka osób, a wśród nich właścicielka lokalu p. Helena Kwiatkowska. Reszta gości, w liczbie około 10, w tym kilku policjantów, zajęta była przy stolikach rozmową.

TAJEMNICZA PARA

Nieznana para gości, przeszedłszy przez obszerną salę, w której mieści się bufet, skierowała się do małej salki, po prawej stronie wejścia głównego. Drzwi do tej salki były otwarte i młodzi ludzie nie zamierzali ich zupełnie zamykać, tym bardziej, że były tu trzy wolne sto liki.

Posterunkowy zamówił dwie szklanki herbaty i dwa wafelki. Na tym skończyło się w jadło dajni zainteresowanie nieznanymi gośćmi. Długi czas, bo przeszło godzinę, siedzeli oni przy stoliku, zachowując się jak najspokojniej, nie podnosząc nawet głosu w czasie rozmowy.

Około godziny w pół do jedenastej wieczorem Oberlajtner zostawił swoją przyjaciółkę w pokoiku, sam zaś podszedł do bufetu, zapłacił rachunek, wynoszący około złotówki, i rzekł:

— Ja tylko na chwilę przepraszam, zaraz tu wrócę jeszcze.

Po tych słowach Oberlajtner wyszedł na ulicę, wszedł do bramy przy ulicy Ciepłej 26 i zastukawszy do dyżurki dozorcy, po prosił o klucz od ubikacji podwórkowej.

O godzinie 10.45 Oberlajtner powrócił i nie zdradzając żadne go wzburzenia wszedł do pokoiku, w którym oczekiwała nań Kowalska. Tu zbliżywszy się wol no do stolika, raptownym ruchem wyciągnął z pochwy służ bowy nagan i stając naprzeciw towarzyszki oddawać do niej po czął jeden za drugim sześć strza łów, poczym skierował lufę rewolweru do swego podbródka i oddał trzy strzały.

Przerażona niesamowitą zbro dnią właścicielka lokalu wybiegła przed sklep, wzywając na ratunek policji.

Lekarz Pogotowia stwierdził już tylko śmierć Janiny Kowalskiej oraz bardzo ciężkie postrzelenie Oberlajtnera.

Po chwili na miejsce krwawej tragedii przybyła natychmiast komisja śledcza, która ustaliła, że zabitą jest najpiękniejsza z policjantek, kierowniczka Izby Zatrzymań dla Nieletnich w Łodzi, starszy posterunkowy służby mundurowej.

Znaleziono również pozostawione przez Oberlajtnera listy, adresowane do bezpośredniego zwierzchnika, aspiranta Henryka Altkorna, do rodziców, do sędziego śledczego oraz do rodziców zamordowanej Janiny Kowalskiej.

Jak zdołaliśmy ustalić, przyczyny niesamowitej tragedii był zawód miłosny. Oberlajtner kochał się w Kowalskiej, podczas gdy ta ostatnia zakochała się w jednym z aspirantów w Łodzi, wobec czego postanowiła z narzeczonym zerwać.

ZMARŁA Z OKRZYKIEM „O, JEZU!"

Przebieg samego aktu mon derstwa i samobójstwa był po prostu wstrząsający. Po trzecim strzale Kowalska z okrzykiem „O, Jezu!" przestała żyć. Dalsze więc trzy strzały oddane już zostały do trupa. Jeden z nich przy tym chybił.

Ze strzałów oddanych przez posterunkowego do siebie jeden był celny, podczas gdy dwa inne przestrzeliły tylko w dwóch miejscach sufit w pokoiku. Ten jedyny jednak strzał przesądził o życiu posterunkowego Bolesława Oberlajtnera, który jak nam donoszą zmarł w szpitalu, zabierając tajemnicę zranionego serca do grobu.

Znów obrady w Londynie utknęły

Sowiety, Włochy i Portugalia zgłaszają sprzeciwy

LONDYN. Posiedzenie podkomitetu nieinterwencji trwało 4 i pół godziny. Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek po południu.

Podczas dyskusji, jak zaznacza Reuter, ujawniły się poważne trudności. Przede wszystkim delegat włoski oświadczył, iż zgadza się na wszystkie dziewięć punktów planu brytyjskiego, pod warunkiem jednakże, że inni delegaci zajmą takie samo stanowisko.

Delegat sowiecki sprzeciwiał się przyznaniu praw stron walczących przed całkowitym wycofaniem ochotników.

Dalszą trudnością było oświadczenie delegatów włoskiego i portugalskiego, iż rządy ich nie będą uważały za obowiązujące liczb, jakie zostaną ogłoszone przez komisję, które stwierdzą ilość ochotników walczących po obu stronach w Hiszpanii.

Konkretne rezultaty, osiągnięte na wczorajszym posiedzeniu, są więc raczej nikłe.

Sprawa symbolicznego wycofania ochotników nie została również rozstrzygnięta.

Marszałek Smigły-Rydz wyjeżdża

do Rumunii na uroczystości dynastyczne

Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz udał się dnia 23 października na osobiste zaproszenie króla Karola Drugiego do Rumunii, aby wziąć udział w uroczystościach promowania na oficera księcia następcy tronu Michała.

Wśród gości, zaproszonych na uroczystość promocji, oprócz Marszałka Polski znajdą się: ks. regent jugosłowiański Paweł, ks. Gustaw Adolf, szwedzki następca tronu, i ks. Karol belgijski.

Na uroczystość przyjadą również generałowie, przedstawiciele armii obcych.

Napór na Madryt wzrośnie

po zajęciu Gijon przez powstańców

PARYŻ. „Le Jour" zwraca uwagę, iż upadek Gijon poza zna czenym sukcesem moralnym dla gen. Franco, jest poważną stra tą militarną dla rządu walenckiego.

Dotychczas ciężki przemysł Katalonii zaopatrywany był przeważnie w surowce, pochodzące z Bilbao i Gijon. Obsadze nie Asturii przez wojska narodowe pozbawia więc Katalonię żelaza, cynku, węgla.

Poza tym, o ile chodzi o stronę wojskową, umożliwia gen. Franco przeniesienie około 150 tys. ludzi na front madrycki i aragoński.

Korespondent „Le Journal" podaje szereg szczegółów o zajęciu Gijon. Gdy w nocy ze środy na czwartek czerwony dyktator Gijon Thomas i jego współpracownicy opuścili miasto, wy buchły poważne zaburzenia.

Milicjanci poczęli zdobywać miejsca w odjeżdżających szalu pach i barkach. Dowódca oddziałów republikańskich, pułkownik noszący, dziwnym zbiegiem okoliczności, nazwisko Franco, w obawie wybuchu rewolty anarchistycznej wysłał oficera do dowódcy wojsk narodowych, wzywając go do jak najszybszego obsadzenia miasta.

Angielska mowa tronowa

Król życzy sobie, by zakończono wojnę w Chinach

LONDYN. Wczoraj została odczytana przez lorda - kanclerza, z zachowaniem zwykłego ceremoniału, mowa tronowa w Izbie Lordów, gdzie zgromadzili się członkowie obu Izb.

Cytujemy najciekawsze momenty:

„Od przeszło roku ministrowie moi śledzą z zaniepokojeniem i lękiem przebieg tragicznych wypadków w Hiszpanii. Nie ustawali oni w ciągłych wy siłkach, aby zatarg ten nie rozszerzył się poza granice tego kraju.

Szczęśliwy również jestem, iż mogę stwierdzić pomyślne wyniki konferencji w Nyon.

Śledziłem z wielką troską rozwój kroków nieprzyjacielskich między Japonią a Chinami. Cierpienia, które tam znosi nie winna ludność cywilna, będąc ofiarą ataków powietrznych i morskich, wywoływały we mnie szczególny niepokój.

Życzeniem moim jest, aby konferencja, która wkrótce ma być zwołana, położyła kres temu pożałowania godnemu zatargowi.

Panowie posłowie Izby Gmin wyrażam wam podziękowanie za uchwalenie kredytów na cele państwowe oraz podatku, który przyczynia się do uświetnienia i podtrzymania godności korony".

Następnie po omówieniu szeregu ustaw, które otrzymały jego zatwierdzenie, a które dotyczą Szkocji, król zakończył przemówienie tradycyjną formułą:

— Modlę się, aby wasze pra ce błogosławił Bóg Wszechmogący.

Rząd praski odwołał wybory

w pięciuset gminach

PRAGA. Na wczorajszym po siedzeniu Rady Ministrów zdecydowano odwołać zapowiedziane na 14 listopada wybory gminne w 500 gminach, a w tej liczbie w 100 gminach, posiadających znaczną liczbę obywateli narodowości niemieckiej.

Decyzję swą powzięła Rada Ministrów wobec szeregu ekscesów i żywego podniecenia przedwyborczego.

W związku z tą decyzją zakazane zostało urządzanie wszelkich wieców i manifestacyj politycznych przedwyborczych.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Pełna tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 1-ej klasy 40-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na Nr. 37756

Po Zł. 2.000 na Nr.Nr.: 25264 25787

Po Zł. 1.000 na Nr.Nr.: 49046 52573 ..3 113124 131156 187129 189069

Po Zł. 500 na Nr.Nr.: 14189 82367 85260 141443 159983

Po Zł. 400 na Nr.Nr.: 32987 49997 73280 95258 105082 161896 178570

Po Zł. 200 na Nr.Nr.: 39528 68306 70118 80772 88616 106066 109057 112530 173360 177604 179380

Po zł. 150 na Nr.Nr.: 7974 8067 24713 24995 44154 44326 46463 48639 51933 58115 73137 78127 81148 86438 92565 93874 96564 96950 99714 109257 110349 117939 134354 137249 156699 158160 158726 159637 161433 163972 166746 188364 194886

Wygrane po 100 zł.

830 1091 132 925 2024 3078 226 703 803 4044 94 442 773 5294 722 7040 92 355 77 985 8153 82 578 643 9673

10000 248 336 420 500 633 11342 670 742 12244 13042 791 915 14455 15190 790 91 16588 822 17901 97 18061 242 840 19591 654 62 728

20254 96 422 21886 22250 23308 917 24323 739 833 25523 641 75 26370 561 27203 341 652 28598 943 29717

30999 31336 818 32444 853 33560 687 988 34176 456 753 35053 852 36512 37099 102 259 734 38022 522 905 39567

40063 468 531 41349 516 62 42265 43010 488 44484 756 45357 655 46157 692 753 62 47026 218 575 760 48719 49014 161

50075 188 815 960 51077 227 53071 227 539 629 34 44 54149 571 832 55012 940 56606 57218 712 28 75 826 980 58271 613 898 59107 319

60586 61251 323 989 62148 63018 232 49 48 88 547 894 64006 85 735 947 65691 822 49 81 67069 938 39 68956 69574 789

70277 603 17 80 71265 66 453 742 72936 73438 84 805 931 74003 520 75209 62 76576 77166 477 839 88 78149 77 665 716 79022 66 201

80216 431 681 926 81229 586 621 82385 505 19 40 616 83320 927 84276 316 85621 867 86338 70 87 769 88088 145687 729 89216 584

90498 620 822 91041 192272 316 709 932 92692 891 982 93067 315 553 967 94182 510 57 780 852 95054 233 833 54 547 96297 395 744 97843 910 98361 646 99021 820

101276 102219 447 502 719 103330 416 577 769 104394 105434 48 107695 108388 413 556 109851

110835 976 111258 553 112095 238 579 113514 874 114016 572 817 115085 116470 823 11709 98 118062 119017 78 104 301 45 669

120297 748 67 121973 122079 162 465 123276 124409 694 911 125031 531 126367 441 602 127282 685 952 128960 129105 453 665 782

130029 759 131114 715 77 132665 133665 134431 867 76 135147 510 73 91 631 906 136574 811 137309 544 915 138327 84 139486

140184 141692 142002 143496 144969 145070 219 147737 ... 148020 893 943 149199 292 315 772 816

150367 151537 152108 482 595 741 889 153180 413 154569 692 87 972 155177 156578 801 157204 376 159264 393 18 689 822

164052 162909 163083 670 165307 820 80 900 166243 886 167579 8333 168062 169564 645 898

170544 171791 172384 418 674 173139 334 910 174101 265 493 7526 473 176644 957 177554 82 178238 95 336 597 801 179147

180109 19 98 404 15 701 181095 489 182810 183949 184756 185131 523 186240 401 187239 748 188132 262 366 570 819 189269 487 825

190083 191365 414 914 192136 193173 237 424 58 524 623 194246

Wygrane po 50 zł.

36 1129 632 47 747 801 959 2012 152 395 592 94 675 744 992 95 3634 4031 257 473 667 872 5497 589 951 6075 120 429 96 7050 388 718 8211 13 560 750 865 9674 705 841 917

10042 179 432 573 786 11016 23 421 591 916 12091 241 364 663 831 982 13089 716 900 4 14170 391 510 828 60 15290 425 576 700 16204 733 17303 521 39 691 954 18020 142 536 660 711 1... 50 120 29 384 559 89 666 776 827

20027 52 97 864 957 21415 535 701 22239 523 737 49 24130 257 413 507 79 98 25085 120 250 26560 860 27034 27 312 52 933 28... 58 344 510 848 962 29383 643 74 819

30350 824 31131 528 918 32320 430 80 720 47 33012 12365 730 34041 43 114 65 97 769 35729 36345 451 37484 780 38582 647 84 88 39437 896

40018 103 605 762 41017 247 56 704 42014 216 486 658 43293 715 44928 45085 366 444 619 850 46071 146 60 203 690 949 47114 54 555 750 974 48368 451 532 626 725 971 49267 87 360 804 973

50007 300 60 78 535 51014 248 610 740 72361 865 53025 98 175 436 511 683 54016 222 407 81 729 841 55538 775 806 907 56293 726 825 95 57016 237 461 70 755 972 58135 203 69 364 459 520 842 59197 618 888

60210 327 536 981 61022 102 866 925 66 62045 74 135 242 351 410 707 991 92 63630 96 64233 494 594 724 65001 619 711 811 66457 771 67098 347 49 833 70 68277 82 69093 241 42 548 814

70697 745 71101 280 345 548 638 779 93 999 72238 612 792 915 73525 74086 328 426 837 75088 76576 78132 544 708 27 901 79237 514 624 883

80139 204 418 87 569 617 81313 92 816 82505 612 907 83254 390 509 622 780 84061 284 92 408 610 18 833 934 85471 717 66 827 86068 141 99 98 238 546 57 84 643 87307 23 440 772 860 88105 85 487 658 82 89021 46 80 121 261 447 713 28 91

90018 151 306 438 524 630 765 882 950 91326 479 92205 682 93307 418 771 94404 630 820 95181 254 366 94 427 505 660 69 920 96481 902 97307 39 941 98309 559 99210 72 339 590 641 66 777 91

100 655 953 101084 211 492 662 741 61 102171 264 572 88 103389 403 757 104061 150 772 105141 497 106121 43 47296 486 107255 396 465 97 782 864 10098 234 847 109111 297 388 95 537 27

110269 304 668 706 941 111108 36 432 112034 145 718 821 113464 842 973 114424 65 688 872 950 115161 501 739 116132 578 804 37 117545 643 118102 660 963 119120 321 412 18 721 831

120233 76 413 121266 521 40 702 15 884 122421 645 123087 241 55 497 705 31 39 63 83 871 92 124210 456 655 86 804 41 48 971 125035 463 847 126100 375 127212 704 65 945 128050 85 110 318 47 486 889 915 63 129051 473 571 719

130076 95 722 839 131181 132823 133500 40 785 87 134137 923 135630 847 136734 878 80 137084 646 757 99 138023 207 414 69 677 139313 914

140890 141303 11 410 15 685 844 142125 556 923 144491 972 145039 254 329 885 146347 419 619 147399 148030 149691 898

150082 208 364 89 501 787 151413 756 929 152093 55 576 80 679 90 708 815 153514 670 154380 418 585 716 155001 668 805 8 970 156103 407 823 158020 139 478 706 159114 297 477 537 42 898

160668 162124 202 764 163123 164133 288 383 427 597 640 735 165039 769 166349 409 954 167160 682 742 887 995 168048 54 792 805 169235 457

170730 171076 288 545 82 857 76 172401 873 930 173285 423 553 174015 661 835 915 177429 54 556 48 178542 748 910 179066 89 364 581 99 966 81

180327 493 525 605 181245 587 183338 636 56 77 708 848 184545 83 673 938 185058 222 26 324 448 829 71 181155 187 802 188509 622 747 189637

190113 377 927 191858 192021 955 194098 418 561 696 877 994

III ciągnienie

WYGRANE PO ZŁOTYCH 100:

743 1602 2255 3171 232 5558 6235 998 7301 906

10001 200 476 11138 936 12620 959 13470 736 14700 15705 17335 51 18530 19852

21688 22081 331 23830 24185 209 25580 894 933 26380 494 631 289929 29604

31445 905 33612 35270 339 36370 38478 621

43419 44916 45258 46904 47837 48002 678 49181

50150 595 51862 53060 510 54527 833 83 57540 72 58119 59116 463 853

60158 61297 305 62048 53 870 970 63757 64865 78 65330 527 644 66484 770 67185 546 965 68460

70910 71835 73075 382 517 640 926 74492 531 75067 77213 78234 841 927

80187 81219 346 82271 78 83425 640 86816 979 87075 178 88531 806 89017 626

91406 636 841 92708 958 93769 94495 95127 96265 611 97709 98198 418 99883

100305 821 101059 973 102329 106388 108094 109339

111569 113403 31 116596 776 117896 118143

120406 121059 899 122475 123725 953 125645 126265 127540 707 128234 593

130168 466 132135 858 133027 134921 135045 443 753 136870 139018 150 890

140147 397 142404 143396 788 144732 145984 146439 148370 149471 549 601 28 762

152264 846 95 155586 159826

160926 161298 315 162184 163407 602 991 165374 167201 4 21 796 169196

170268 569 171504 173180 522 175167 90 342 540 176709 178776 832

180072 474 600 880 975 181736 183476 184720 186325 773 188135

190827 192980 193146 777 194060 792 866

Wygrane po 50 zł.

1008 286 372 2132 3653 4076 5172 241 6461 843 7187 731 978 8244 725 995

10532 11237 664 727 12191 13674 14602 46 15... ..6 708 16301 80 827 17558 19298

20548 719 87 21175 735 22425 543 23490 970 25416 852 26487 27458 631 28009 281 795 29727

30068 174 598 941 32537 93 34198 233 421 853 36505 604 707 37141 984 38538 648 391181 553

40036 78 338 86 400 49 830 41697 702 42298 43136 415 44027 70 214 45820 46327 681 47640 48238 352 73 554 771 834 49371

52134 70 53135 399 56 421 984 55 400 913 56081 57513 672 58674 845 55 59381 680 886

60158 61390 501 919 34 63146 726 64291 571 65152 443 669 66395 741 825 67614 801 68568

70164 71 449 72002 92 322 882 73187 625 74 516 75091 280 729 76462 626 77085 222 505 78994 79305 573

80572 81000 82154 86417 560 719 837 73 87125 89150

90134 591 91321 855 94013 55 147 496 96029 40 263 97051 383 665 98305 743 99070 415 851

101291 440 710 35 103611 20 37 791 104579 777 105230 670 921 106132 417 874 107251 502 49 636 42 109350 740

110455 111180 286 112061 475 114877 115463 98 116307 868 117392 407 21 714 118508 657 119426 98 695 729 83

120019 396 597 719 70 121302 816 122125 123180 124496 681 125128 391 524 126503 128710 129272 385 518

130212 921 132697 133160 67 134503 136020 670 137539 926 139696

140278 936 142615 143365 68 145685 94 146590 631 147230 81 798 945 148820 68 149244 335

150138 971 151200 949 153839 154058 147 711 155247 833 156035 415 811 158607 159775

160901 161294 703 818 162361 163682 165009 773 166115 258 178 485 167080 716 168202 990 169232 475

171952 172895 173341 174232 754 175131 354 176277 694 996 177719 178046 407 179300 593 861

180395 809 181321 682 970 183157 797 154968 186190 377 187563 158484 569 878 923 189243

190338 554 633 38 191332 477 193215 194653 928

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na Nr. 184709

10.000 zł. na nr. 11913 122728

5.000 zł. na nr. 115149

Po zł. 1.000 na nr. 9962 108016 118166 154662

Po zł. 500 na nr. 12469 84409 53289 55502 98430 130792

Po zł. 400 na nr. 43642 67119 94970 129921 180401

Po zł. 200 na nr. 56968 60213 64680 76255 148819 164781 170317 181134

Po zł. 150 na nr. 14402 20016 23379 25620 38739 37121 49222 52071 53181 53022 62347 68146 72465 89396 98465 95292 102799 119095 119649 123295 136494 150749 166388 166651 170505 177063 188722 193708

Wygrane po 100 zł.

317 1183 229 84 408 698 2432 532 4890 5072 792 6209 783 7239 8454

10675 11546 12099 531 14859 15412 528 48 731 17288 765 98 18684 19752

22888 23467 24167 75 293 818 25156 905 27595 28113 909 29917

30479 31513 787 32213 764 34425 35096 146 515 36225 91 789 38418 39780

41435 708 996 43105 44295 45191 892 46265 380 47766 49947

50538 719 51374 593 52465 53553 637 55 746 56151 580 894 57045 212 58030 794 59957

60643 61319 863 62415 34 661 63026 64401 95 65127 755 902 66416 68182 223 507 877 96 69443 51

70133 50 73350 685 980 73459 77598 78117 79089 124 894

80717 82502 83985 84864 86097 274 87040 89808

90841 91083 312 92246 93739 973 94019 382 95112 380 434 938 97615 98539 99124 370 621

100317 935 101146 794 870 920 99 102079 611 103397 906 105712 106022 704 107111 332 870 108092 993 109228 90

110957 112516 113169 538 114377 115125 309 960 116141 497 117199 987 118356 539 119697 941 45

120681 761 121070 122425 965 123435 124692 125473 126500 62 127458 128189 559 129043

130266 775 809 131001 574619 711 944 133548 74 134 157 894 136106 553 139010 772 73

140258 142744 143021 144083 859 147234 480 793 148654 768

151829 43 152128 223 153158 230 72 155077 120 573 156320 157299 158236

161904 162563 740 166046 168419 167241 168464 68 612 807 169035 186 265

170448 793 172040 415 173123 585 175643 176740 178634

180062 850 181538 182135 965 183017 75 211 731 184635 848 185811 186505 187491 189211 67

190444 191543 192729 872 193280

Wygrane po 50 zł.

436 876 919 32 1325 703 2275 336 3005 674 814 4194 609 862 5470 6049 368 495 817 7004 79 666 8242 9232 507 749

10324 522 34 822 11318 461 725 869 13782 14480 710 15536 966 16054 17316 18036 190115

21126 22191 23193 776 24782 25099 410 26990 28020 62 401

30074 199 31307 671 32401 634 33020 34082 320 35326 683 37469 762 38581 39105 244 413 673

40182 363 588 609 13 41718 42183 443 514 43132 44445 709 45209 558 46382 830 47267 467 925 48535 686 49290 603 923

50778 51093 886 52173 53200 647 55269 571 675 56174 600 57232 989 58056 288 379 90 467 73 516 60 59876 968

60203 740 845 908 61641 62458 626 701 803 63038 239 784 85 64206 718 873 65071 679 66066 100 50 99 67503 8 704 68388 512 69243 454 948

70129 751 71656 838 72190 73010 162 655 823 75086 188 677 76603 847 77463 751 68 78255 96 79334 419 588

80148 81363 82143 839 83005 466 84862 85077 606 76 810 86023 87382 88622 779

91018 52 92 408 698 766 93065 216 780 188 95685 734 96785 97036 195 394 64 686 98287 667 820 99392

100136 308 897 101028 190 102783 103178 344 104015 92 355 528 845 107180 108218 713 109093 512 679

110111 67 364 703 111018 655 112243 656 113662 87 847 69 78 114120 261 115870 116787 899 117562 909 10 118309 119317 56

120566 680 121413 93 681 123526 910 124 392 125034 291 641 126032 151 863 127583 128528 129160 234 779

130073 651 783 131018 63 464 132366 133292 134149 135218 136014 218 739 138184 329 87 743 139774

140156 141766 142958 144433 147247 719 148853 924 149474 966

151082 263 406 152089 327 154379 807 155125 669 760 156087 158157 570 721 158438 873 159996

161822 162485 163370 76 629 849 981 164041 70 529 736 62 165144 725 166 612 86 167415 96 662 876 169174 496 812

170060 359 860 39 92 171403 812 172 547 173324 174442 864 175503 176540 178061 179141 753

181180 295 713 182162 938 183456 711 184602 185507 739 186161 187397 188697 777 840 189917

190615 191294 632 192213 193007 194816

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Wojna byłaby samobójstwem

Zwróciliśmy uwagę w porzednim tygodniu, że napięta sytuacja międzynarodowa uległa pewnemu odprężeniu. Chodziło oczywiście o sprawy Morza Śródziemnego. Włochy stwierdziwszy, że Anglia i Francja tym razem rzeczywiście skłonne są do natychmiastowej odpowiedzi, zmieniły swoją taktykę.

Wielu wydawało się, że Włochy istotnie prą do zbrojnej rozgrywki. Były to jednakże przypuszczenia, oparte na zewnętrznej obserwacji posunięć Mussoliniego.

Temperament unosił Włochów i padały buńczuczne oświadczenia, ale rzeczywistość była i jest inna.

Mimo, iż flota wojenna Włoch jest bardzo silna, nie mogą się one ważyć na starcie z Anglią, popartą przez Francję. Zresztą wydaje się bardzo mało prawdopodobnym, by Niemcy zechciały brać udział w takiej awanturze.

Nie jest wykluczonym, że Niemcy zdecydowałyby się na wojnę z kimś, ale państwem tym w żadnym wypadku, w obecnej sytuacji nie jest Anglia. Nie wolno więc wykluczyć, że stanowisko Niemiec zaważyło na otrzeźwienie Włoch.

Jak zaznaczyliśmy, owe zamiary wojenne stawiamy pod dużym znakiem zapytania, gdyż przypuszczamy, że owe wszystkie groźby, były tylko pewnymi formami nacisku. Bardzo bowiem wątpimy, czy w zamiarach tych państw leżało w istocie rozpętanie jakiejś zawieruchy wojennej. Krok taki równałby się samobójstwu.

FRANCO MA DOŚĆ „CZUŁEJ OPIEKI".

Wiele wiadomości pochodzących z Hiszpanii zdaje się wskazywać, że gen. Franco szuka dróg dla wyzwolenia się ze zbyt czułej opieki Włoch i Niemiec.

Istnieją poważne dane, wskazujące na to, że gen. Franco pozostaje już obecnie w dobrych stosunkach z Anglią. Przypuszczalnie Londyn otrzymał już pewne zobowiązania ze strony gen. Franco.

Dotychczasowe wytyczne polityki nieinterwencji Anglii i Francji zostaną nadal utrzymane. W ten sposób rząd w Walencji nie otrzyma spodziewanych zasiłków, a przez to chwila ostatecznego zwycięstwa powstańców staje się coraz bliższa.

Jak już wskazywaliśmy, główną troską Anglii i Francji jest obawa przed usadowieniem się Włoch na półwyspie Pirenejskim. Biorąc pod uwagę wydajną pomoc, okazaną przez Mussoliniego i Hitlera gen. Franco, rządy angielski i francuski obawiały się, że zwycięski wódz powstańców będzie powolny Rzymowi i Berlinowi.

Zdaje się, że właśnie odnośnie do przyszłych wpływów włoskich i niemieckich w Hiszpanii gen. Franco złożył Londynowi odpowiednie zobowiązania.

ANGIELSKIE INTERESY W HISZPANII

Hiszpania jest zniszczona. Dla odbudowy będzie potrzebowała wielkich kapitałów, a tych nie otrzyma ani z Rzymu, ani z Niemiec, po prostu dlatego, że nie ma ich tam. Na tej ocenie sytuacji Anglia buduje swoje porozumienie z gen. Franco.

DALEKI WSCHÓD NADAL PŁONIE

Na Dalekim Wschodzie położenie bez zmian. Walki trwają bezustannie. Opór Chin jest znacznie większy, aniżeli można było przypuszczać.

Japonia mobilizuje coraz to nowe siły i wysyła na front. Widocznym jest, że Japonia nie odstąpi od przedsięwziętego planu.

Jakkolwiek podbój Chin przez Japonię narusza interesy innych mocarstw nie należy się spodziewać, by ktokolwiek stanął w obronie napadniętych. Zainteresowane mocarstwa zadawalniają się rolą mniej lub bardziej czynnych obserwatorów.

W SOWIETACH BEZ ZMIAN

Ponury obraz przedstawiają Sowiety. Depesze przynoszą codziennie wiadomości o masowych aresztowaniach i straceniach. Nie ma prawie dnia, by kilkadziesiąt osób nie rozstrzelano pod zarzutem sabotażu, czy innych przestępstw przeciw państwowych.

Niebawem zabraknie już „wrogów ludu", jak teraz się nazywa każdy podejrzany osobnik, przeciwnik Stalina.

Wiadomości, dochodzące z Sowietów, pozwalają jedynie na stwierdzenie, że kraj znajduje się w stanie jakiegoś wrzenia, że rząd czuje się zagrożony szczególnie przez starych bolszewików. Stąd owa bezwzględna czystka na wszystkich szczeblach partyjnych i państwowych.

Trudno jednakże dać obraz przyszłości. Nikt nie wie do czego zmierza Stalin, który jest absolutnym panem w państwie.

Napoleon Sądek

HANDEL ULICZNY

— Amerykańskie automata do wiązania krawata!

— Uniwersalny płyn na odciski, na szczury, na reumatyzm i na każde cierpienie fizyczne.

— Środek na przeczyszczenie... marynarki, spodni, palta, kiecki i każdej garderoby, na której są plamy! Wywabia każdą plamę, nawet na sumieniu!

— Co w sklepie dwa złote, to u mnie nie złoty, nie pół złotego, tylko jedne 50 groszy.

Takie mniej więcej zdania reklamowe wykrzykują ochrypłym głosem przekupnie uliczni, rozsypani w okolicach Ogrodu Saskiego.

— Reklama bowiem — wyjaśnił mi pewien handlowiec spod Saskiego Ogrodu — jest podstawą handlu. Nas nie stać na ogłoszenia w gazecie, na radio i reklamę w kinie. Musiemy się polegać na własnej gębie i tak do klienta przemówić, żeby musiał przystanąć, choć mu się spieszy. Handlowiec, któren nie ma „gadanego" interesu w naszej branży nie zarobi. W naszem fachu prócz towaru trza posiadać zdrowe gardło i przede wszystkim znajomość humorystycznych żartów.

Mój informator, który sprzedawał płyn na porost włosów, zajął stanowisko w pobliżu bramy ogrodu, rozłożył swój kramik i zaczął przemawiać:

— Najnowszy amerykański wynalazek! Płyn na porost włosów „Kłakolin"! Każden łysy za jedne złotówkę może się zamienić w starożytnego boga piękności Apollego!

Która żona ma męża łysego i nie może się na nim odegrać bo go nawet nie ma za co przytrzymać, niech wciera codziennie na czczo mężowi 15 kropel „Kłakolinu", a małżonek po tygodniu otrzyma owłosienie dowolnej długości.

Przy tym owłosienie powyższe jest w najlepszym gatunku, smak ma przyjemny i konsumpcji nikomu nie obrzydzi, o wiele przypadkowo znajdzie się w zupie.

Do „Kłakolina" panowie i panie! Do „Kłakolina"! Kto nie wierzy, tego za chwilę przekonam, jak działa cudowny płyn na porost włosów „Kłakolin".

Sprzedawca sięgnął do skrzynki i wyciągnął z niej długi warkocz.

— Proszę bardzo! Pucu nie ma! Oto warkocz mojej rodzonej małżonki, która łysa była od urodzenia. Po zużyciu dwóch butelek „Kłakolina" otrzymała takie oto owłosienie, długości 1 metr i 10 centymetrów.

Ponieważ żona ma grypę i przyjść osobiście nie mogła, więc wziąłem ze sobą ten warkocz dla wygody i przekonania szanownej publiczności.

A teraz proszę spojrzyć na te siwe włosy. To są włosy z brody mojego teścia. Możem zmierzyć i się przekonać, że każdy włos ma 90 centymetrów długości. Całe życie facet nie miał zarostu, ale ostatnio, ponieważ mu się wszystkie krawaty znisz czyli, postanowił sobie brodę zapuścić i po użyciu butelki „Kłakolina" otrzymał taką o to brodę.

Ma z nią teraz co prawda zmartwienie, bo ktoś się go spytał, czy, jak on śpi, broda leży pod kołdrą czy na kołdrze.

Stary sobie ćwieka w głowę wbił, chce się osobiście przekonać i już trzeci tydzień zasnąć nie może.

A więc do „Kłakolina", szanowne państwo! Do „Kłakolina".

„Kłakolin" nawet z deski zrobi szczotkę. Proszę! Ta oto szczotka niedawno by!a deską. Po wtarciu jednej butelki „Kłakolina" w deskę, otrzymaliśmy szczotkę z włosiem w najlepszym gatunku.

— Bujda! — odezwał się ktoś ze zgromadzonych przy przekupniu gapiów. — Cuda pan opowiada, a ten pański „Kłakolin" to czysta woda!

— Woda? — obraził się sprzedawca, chwytając butelkę. — Proszę łyknij pan!

Rozległy się śmiechy. Niedowiarek speszył się, ale widocznie cofnąć mu się nie wypadało, bo siląc się na obojętność sięgnął po butelkę.

— Proszę bardzo! Mogę łyknąć!

Spróbował trochę i splunął.

— A co? Nie mówiłem? Zwykła woda z mydłem.

Ale sprzedawca nie dał się zbić z tropu. Nagłym ruchem przytknął rękę do ust niedowiarka, jakby coś z nich wyciągał, i pokazał publiczności garść włosów.

— Proszę! O to jak błyskawicznie działa „Kłakolin". Ledwo ten pan się napił, a już widzimy w jego ustach owłosienie.

Poczem z politowaniem zwrócił się do swego przeciwnika.

— Będziesz pan teraz musiał łykać grzebienie i brzytwy! Bo panu na pewno w żołądku broda urośnie.



Po zajściu z Szestowem, przybyła policja do hotelu, w którym mieszkała Tania: aresztowano ją, i decyzją władz miejscowych, wobec braku przeciw niej wszelkich dowodów winy, miała być wysiedlona z powrotem do miejsca swego stałego zamieszkania, to jest do Warszawy.

Gdy Tania siedziała w areszcie, przybyła jakaś elegancka, zawoalowana dama, która będąc delegatką jakiegoś petersburskiego towarzystwa opieki nad więźniami, oglądała w towarzystwie oficera straży więziennej cele. Gdy ujrzała Tanię, tajemnicza dama wycofała się z pokoju, tłomacząc się, że się źle czuje. W kancelarii prosiła o paszport tej więźniarki — a gdy jej okazano, zemdlała.

Zleciała się służba więzienna. Damę położono w oddzielnym pokoju na kozetce.

Zawezwano doktora, który ją prędko przywrócił do przytomności.

Otworzyła szeroko oczy i rozglądała się wokoło, jakby nie zupełnie przytomna. Wzdychała ciężko.

Nad nią nachylał się doktór.

— Co pani jest? — pytał się.

Nie odpowiadała. Rozglądała się wokoło, tak jak przed tym.

Lekarz powtórzył swe pytanie.

— Tu było tak duszno... Nie miałam czym oddychać... Przepraszam bardzo za nieprzyjemność, którą państwu wyrządziłam... — wyszeptała słabym, ledwo dosłyszalnym głosem.

Komisarz i straż więzienna byli bardzo zaskoczeni. Bali się przykrych następstw.

Podano jej herbatę.

Leżała dłuższą chwilę w oddzielnym pokoju, wreszcie wstała i udała się do kancelarii.

Tu opowiedziała komisarzowi, że nie ma powodu martwić się o to, bo takie omdlewania zdarzają się dosyć często.

— Oczywiście, tu jest za duszno... Gdyby nie to... Nie jestem przyzwyczajona oddychać takim powietrzem — dodała.

— Pani zdaje się odwiedza różne więzienia, więcej przepełnione, niż nasze — dziwił się komisarz.

— Trudno... To jest mój obowiązek... Jako przedstawicielka towarzystwa pomocy więźniom muszę odwiedzać więźniów...

— Pani ponosi tak wielką ofiarę...

— Zgodziłam się na to... Do widzenia panu... Było mi bardzo przyjemnie — dodała.

— Aha... Kiedy będzie przeprowadzony remont?

— Za... za kilka tygodni — odpowiedział komisarz.

— Teraz czuję się już o wiele lepiej — odetchnęła jakby z ulgą. — Pan wie, że ta prostytutka, z którą mówiłam... Jak się ona nazywa?

— Czardajewa...

— Pan wie... Hm... Jest tak nieszczęśliwa... Chcę jej dać kilka rubli... Czy pan by nie chciał mi towarzyszyć do pokoju więźniarek?

Komisarz ociągał się. Robił wrażenie wystraszonego.

— Boję się... Hm... Tam jest tak duszno... Po remoncie będzie inaczej... ale teraz jest tak duszno...

— Nic nie szkodzi... Czuję się teraz znacznie lepiej... Ona taka smutna, aż serce mi się ściska...

Komisarz policji nie życzył sobie, by dama z Petersburga znów weszła do celi, gdzie wszystko było dla niej tak przerażające...

Ale nie miał innej rady...

Wszedł wraz z damą do celi, w której siedziała Tania.

Dama w woalce z powrotem weszła do celi.

Tym razem Tania wstała wraz z innymi więźniarkami.

Dama zbliżyła się od razu do prostytutki, z którą przed tym rozmawiała i zapytała ją:

— Czardajewa, tak?

— Tak jest.

— Długo będziecie jeszcze siedzieć?

— Nie, w przyszłym tygodniu wychodzę....

— Oto macie rubla dla swej chorej matki...

Prostytutka chwyciła rękę damy i pokryła ją pocałunkami.

— Niech panią Pan Bóg błogosławi za pani dobre serce...

Wtem dama szybkim ruchem zbliżyła się do Tani i zapytała:

— Nazwisko pani?

Tania zadrżała... Była zupełnie zmieszana...

— Czemu nie odpowiadasz? — krzyknął komisarz policji.

— Niech pan komisarz nie krzyczy — odezwała się dama. — Jak się pani nazywa?

Dama wypowiedziała drżącym głosem

— Jestem Gustawa Orlińska...

— Polka, tak?

— Tak jest.

— Za co aresztowana?

— Nie wiem.

— Zamężna?

— Tak jest.

— A gdzie pani mąż.

— Na Syberię...

— Zesłany?

— Tak jest.

— Polityczny?

— Tak jest, proszę pani.

— A skąd się pani tu wzięła?

— Nie rozumiem pytania... Przyjechałam mając zezwolenie pana prokuratora na towarzyszenie memu mężowi na katorgę...

Wzrok obu kobiet skrzyżował się.

Ale dama nie traciła teraz panowania nad sobą, i rozkazującym głosem, jak gdyby ona tu rządziła, zapytała komisarza policji:

— Kiedy ona wyjeżdża?

— Chyba jutro. Czekamy na pociąg osobowy.

Dama nie pożegnała Tani, poszła sobie dalej.

Rozmawiała z pozostałymi aresztowanymi, zadawała im jakieś pytania, ale były to pytania, rzucane od niechcenia.

— Do widzenia — odezwała się w końcu dama.

Ukłoniła się więźniarkom i rzuciła pożegnalne spojrzenie na Tanię, która stała dziwnie blada, z wybałuszonymi oczyma.

— Do widzenia paniusi, niech Pan Bóg panią ma w swej opiece — odezwały się chórem więźniarki, prócz Tani, która stała spoglądając na wpół obłąkanym wzrokiem na damę.

Dopiero gdy dama wyszła usiadła Tania w kącie, skulona i skurczona, drżąc cała.

— Ca pani jest? Pytały ją więźniarki.

Tania nie odpowiadała: zatopiła się zupełnie we wspomnieniach o damie, która odwiedziła więzienie.

Boże! Czy to możlwe? Czyżby to nie był sen? To jest przecież Jadwiga Izdebska, ta sama, która zabrała jej Tadeusza.

Skąd się tu wzięła?

Ależ nie, to jest niemożliwe — nie mogła Tania pogodzić się z tą dziwną myślą — rewolucjonistka Jadzia stała się nagle filantropijną damą? Jadwiga Izdebska jest przedstawicielką patronatu?

Tania drażała na samą myśl o tym, że kobieta, która przed chwilą tu była, jest Jadwigą Izdebską...

Ta myśl przerażą ją...

Różne podejrzenia kłębią się w jej umyśle...

No, to niemożliwe... Tylko się jej to przyśniło...

O, to na pewno nie była Jadzia...

Ale czemu głos tej damy tak dziwnie drżał, gdy ją badała? Czemu jej twarz tak dziwnie zmieniła się, gdy mówiła z nią...

Jeszcze jedno:

Ta kobieta jest zewnętrznie bardzo podobna do Tani. Być może, że się jej to wydawało.

Tej nocy nie mogła Tania usnąć. Leżała, jak w malignie, na pryczy i różne myśli, jak kruki gnębiły ją....

Z rana, od razu po śniadaniu otworzyły się drzwi celi i policjant z jakimś papierem w ręku wszedł do celi.

Donośnym głosem zawołał:

— Gustawa Orlińska...

— Jestem.

— Wyjść. Zabrać ze sobą swe rzeczy.

Serce Tani trzepotało, jak skrzydła zranionego ptaka. Kolana się pod nią uginały, gdy wychodziła z celi.

Policjant zaprowadził ją do kancelarii.

Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 – 1920 r.)

Ofensywa Budiennego

STRESZCZENIE

Autor opisuje bitwę, którą stoczył 1 pułk szwoleżerów z bolszewikami. Początkowo zwycięstwo było po naszej stronie, później szala szczęścia przechyliła się. Kawaleria Budiennego ławą ruszyła na Polaków.

Rzuciliśmy się co koń wyskoczy do ucieczki. Wańka i Kurpiewski zostawiają omdlałego Chorożego na ziemi, chcą wsiadać na konia i uciekać, lecz konie, spłoszone strzałami i okrzykami, wyrwały się, więc począli biec pieszo, ostrzeliwać się, lecz za chwilę niestety runęła na nich ława nieprzyjacielska, rąbiąc szablami nieszczęśliwych kolegów na kawałki.

Rozpoczyna się straszliwa ucieczka. Konie pędzą, jak szalone, strzały huczą, kule gwiżdżą, a za nami pędzą z hukiem i dzikim wrzaskiem bolszewicy.

Wpadamy do wsi. Zbiliśmy się w kupę, nie możemy się pomieścić w opłotkach, słychać krzyki i przekleństwa. Każdy się spieszy, każdy chciałby być pierwszy.

Strzymuję konia, skręcam w bok i przez rozwalone przedtym przęsło parkanu wyrywam naprzód. Za chwilę minąłem wieś i wypadłem wraz z innymi na pole.

Ochłonąłem nieco, ponieważ już przed nami widać wzgórze, a na nim znajdują się ułani 8-go pułku.

Stajemy znów za osłoną wzgórza i skoro już wszyscy zdążyli się wycofać, otwieramy ogień karabiny mąszynowe. Nieprzyjaciel zatrzymał się we wsi.

Wtem od strony wroga huknęły armaty. Zawyły pociski i gruchnęły wprost na nasze stanowiska. Zmieszaliśmy się, kule padają gez przerwy, zasypując nas odłamkami żelaza. Dym przesłonił widok i rozległy się jęki i krzyki rannych.

Niepodobna wytrzymać! Pada pocisk za pociskiem. Naraz gwałtowny huk rozdarł powietrze, zachichotały mi nad głową odłamki pocisku. Spoźrzałem w bok i widzę, że wachmistrz Janik wali się z koniem na ziemię.

Nie minęła sekunda — drugi huk, jakiś trzask i czuję, że lecę w tył. Puszczam wodze konia i, chcąc się przytrzymać ręką, spadam na ziemię.

Chwilę nie wiem co się ze mną stało, wreszcie podnoszę się i widzę, że koń mój leży ze strzaskanymi od pocisku nogami.

Znów rozlega się krzyk. To bolszewicy ruszyli ze wsi do szarży.

Włosy mi stają dęba. Co ja teraz w takiej chwili poradzę bez konia? Rzucam na ziemię trzymaną w ręku szablę, zdejmuję z siebie przemoczony płaszcz, rzucam go, i chwyciwszy do ręki karabinek biegnę.

Uciekam do tyłu i widzę, że wszyscy zaczynają się wycofywać, mijają mnie, gdy tymczasem ryją ziemię pociski i rozbrzmiewa bolszewickie — hurra!

Uciekam, lecz czuję, że mię siły opuszczają, że daleko nie ucieknę, że za chwilę wszyscy mię miną, a ja podzielę los Wańki i Kurpiewskiego.

Wzdrygam się na samą myśl o tym i ostatnim wysiłkiem woli i mięśni biegnę dalej.

Co chwila mijają mnie uciekający ułani z 8-go pułku. Zaczynam wołać, prosić, żeby mię który zabrał do siebie na konia, lecz nie zwracają na mnie uwagi, tylko uciekają co sił starczy.

Nareszcie widzę jakiegoś rezerwistę z naszego pułku. Zabiegam mu drogę i proszę, żeby mię zabrał.

Przystanął chwilę, chwyciłem się jedną ręką za siodło i nim zdążyłem wskoczyć na konia ruszył z kopyta, oddalając się szybko, a ja potoczywszy się, padłem na ziemię. Zerwałem się błyskawicznie, umazany w rozmokłej glinie.

Ogarnęła mnie wściekłość i postanowiłem postawić wszystko na ostatnią kartę. Ująłem karabinek z myślą, że jeżeli ktoś rego teraz zaczepię, aby mię wziął na konia, a odmówi, wtedy skorzystam z broni, zdobędę konia i pojadę dalej.

Dobiegam do drogi i zziajany pędzę ostatkiem sił, czując, że za chwilę podnę bez zmysłów na ziemię.

Przystanąłem na chwilę, aby złapać powietrza. Armaty grzmią, pociski przeszywają hukiem powietrze, a tuż za mną słychać dziki wrzask bolszewików.

Nasi żołnierze uciekają wciąż, już niewielu ich pewnie pozostało za mną, czuję że mój koniec się zbliża. Widzę w wyobraźni scenę z Wańka i Kurpiewskim. Dreszcz przebiegł mi po plecach i zrywam się z miejsca, biegnąc dalej.

Nareszcie mija mię jakiś szwoleżer z drugiego szwadronu. Wołam, żeby się zatrzymał. Staje, chwyta mię za kark i pomaga wsiąść na konia.

Zmęczony ledwie wdrapałem się na konia i siadłszy z tyłu objąłem mego wybawcę rękami wpół, odetchnąłem trochę i ruszyliśmy kłusem.

Wpadamy na drogę, a tu pełno ułanów! Jadą galopem, potrącają nas i mijają spiesznie. Koń, na którym siedzimy, zmęczony już jazdą, a w dodatku dźwigający podwójny ciężar, nie może pędzić.

Czuję znów, że nas wszyscy miną i nie unikne dzisiaj śmierci. Mam tylko nadzieję, że może jeszcze jakoś się uda wybrnąć z sytuacji.

Koń nasz kłusuje coraz wolniej, chrapie nozdrzami z wysiłku, zwalnia i potknąwszy się na śliskiej glinie pada, a my obaj dajemy nurka głowami w kałużę błota.

Zanim zdołaliśmy się wygrzebać z bajora, koń zerwał się i pozbywszy się ciężaru uciekł za innymi.

— A niech że cię jasny piorun! — zakląłem siarczyście.— Diabli się na mnie uwzięli, czy co?

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

24 Październ.

NIEDZIELA.
23 po Ziel. Św. 43 Ewang. O wskrzeszeniu córki Jaira.
Dzień Misyjny. Rafała arch.
Słowiański: Siemisława.
Słońca: wsch. 6.16, zach. 16.24.
Księżyca: wsch. 20.5, zach. 11.37.

HISTORIA PODAJE:
1648. Pokój w Westfalii, kończący wojnę 30-stoletnią w Niemczech.
1795. Trzeci rozbiór Polski między Rosją i Prusami, zawarty w Petersburgu.
1850. Mikołaj I i Franciszek Józef w Warszawie.
1916. Początek słynnej bitwy pod Verdun.

PRZYSŁOWIA:
Gdy nie rychło liść opada.
Zima ostra bywa rada.

WESOŁE DROBIAZGI:
Omyłki profesorów: Charilaus urodził się bardzo młodo.

— — — — — — — —

Odległość między tą planetą a naszą ziemią jest tak wielka, że światło od niej dobiega do nas dopiero po upływie wielu setek lat.

Gdyby więc na tej planecie znajdowała się jakaś nadprzyrodzona istota, obdarzona niezwykle bystrym wzrokiem, to mogłaby ona dostrzec w tej chwili na naszej ziemi Juliusza Cezara na wiele lat jeszcze przed jego urodzeniem.

Inżynier - uwodziciel

„hasał" wśród podwładnych robotnic

W kołach towarzyskich Łodzi wielkie wrażenie wywołało aresztowanie inżyniera Karola Rimlera, byłego dyrektora wydziału kanalizacji i wodociągów, a obecnie właściciela fabryki pudełek.

Aresztowanie Rimlera nastąpiło na skutek stwierdzenia, że jako kierownik fabryki M. Kaczorowska i Ska zniewolił jedną z robotnic, a inne zmuszał do uległości groźbą, że stracą posadę. Słowa też dotrzymywał i oporne robotnice usuwał z pracy. Swój ohydny proceder Rimler uprawiał od roku 1933, ponieważ poszkodowane w obawie utraty pracy nie zgłaszały się do władz.

W toku dochodzenia do władz śledczych zgłosił się cały szereg robotnic, które pracowały u rozpustnego inżyniera. Dopiero teraz, gdy nie może on już im szkodzić, zdecydowały się na złożenie zeznań.

Bezprawne poczynania Gestapo

W Gdańsku zaginęli znów dwaj Polacy

Wczoraj podawaliśmy o bezczelnych wyczynach niemieckiej Gestapo na terenie Gdańska. Obecnie mamy do zanotowania dalsze, bezprawne poczynania Gestapo.

Wczoraj do Gdańska dotarła wiadomość o **nowym tajemniczym zaginięciu na ternie Rzeszy dwóch Polaków,** mieszkających w Gdańsku, a mianowicie Czesława Tejkowskiego i Rudolfa Czarnowskiego. Tejkowski, prokurent „British and Polisch Tradebank", który na terenie Gdańska jest ekspozyturą Banku Gospodarstwa Krajowego, wracał ze swym znajomym studentem Rudolfem Czarnowskim z wystawy paryskiej Jest wiadome, **że przekroczyli oni granicę niemiecką, ponieważ znajomi otrzymali od nich karty z pozdrowieniami z Berlina i od tej chwili wszelki ślad po nich zaginął.**

Policja gdańska w bezprawny sposób zatrzymała dwóch polskich inspektorów celnych pod pozorem **poszukiwania u nich rzekomo skradzionych rowerów.** Inspektorzy natychmiast się wylegitymowali i przypuszczali, że na tym skończy się cały incydent. Stało się jednak inaczej. **Policjanci gdańscy siłą zaprowadzili ich nia posterunek celem przesłuchania.** Wskutek protestu zatrzymanych inspektorów celnych po niedługim czasie wypuszczono ich.

Policja gdańska przeprowadziła rewizję w mieszkaniu przywódcy centrum gdańskiego, dr-a Kureńskiego, który jest jednocześnie austriackim generalnym konsulem w Gdańsku. W sprawie rewizji którą władze gdańskie pogwałciły nietykalność dyplomatyczną, poseł austriacki w Warszawie będzie interweniował u rządu polskiego.

Kiedy organizm zatrzymuje kwas moczowy

zamiast go pospiesznie wydalać z ustroju, wytwarza się zła przemiana materii, zanieczyszczenie krwi, odkładanie się tkanki tłuszczowej, a z nią — otyłość, wreszcie następuje upośledzone działanie innych organów. To niedomaganie ustroju wywołuje schorzenia artretyczne, reumatyczne i sklerotyczne, powoduje nieczystości cery, wrzody, czyraki. Od dawna w tych niedomaganiach stosuje się z dobrym skutkiem znane zioła czyszczące krew i sprzyjające rozpuszczaniu się kwasu moczowego, zioła na przemianę materii **Dra BREYERA Nr. 2.** Żądajcie wszędzie. Wytwórnia **Polherba Kraków-Podgórze.**

Potrawy z zarażonych królików

Mieszkańcy Krakowa są poruszeni wiadomością, która w piątek z błyskawiczną szybkością rozniosła się po mieście, a mianowicie, że z jednego z miejscowych szpitali skradziono cztery króliki zarażone kiłą. Na królikach tych lekarze robili doświadczenia. Jeden z królików miał bardzo silnie rozwiniętą kiłę i był przeznaczony na uśmiercenie. Skóra jego była pokryta ropiejącymi strupami.

Posługacz szpitala, Stanisław Tetrycki nie mówiąc nic przełożonym, rozpoczął poszukiwania na własną rękę i znalazł dwa króliki w jednej z jadłodajni w okolicach Rynku. Nie mogąc znaleźć dwóch pozostałych królików, zawiadomił o wypadku przełożonych, którzy z kolei zawiadomili władze. Zarażonych królików dotychczas nie znaleziono. Po mieście krążą pogłoski, że zostały one nabyte przez jedną z jadłodajni.

Groził rewolwerem rewidentowi

Kasjer-defraudant ze stacji kolejowej w Klembowie

Na ławie oskarżonych w warszawskim Sądzie Okręgowym zasiedli wczoraj dwaj kasjerzy kolejowi: Jan Brynda i Stanisław Bereza pod zarzutem przywłaszczenia 1700 zł. uzyskanych ze sprzedaży biletów kolejowych.

Nadużycia miały miejsce na stacji Klembów. Gdy do kasy przybyli rewidenci Brynda okazywał duże zdenerwowanie i błagał, żeby go nie gubić.

Po pewnym czasie przybył drugi rewident Obrodzki. Brynda wyjął wówczas rewolwer i zagroził rewidentowi, że o ile mu zaszkodzi, to go zastrzeli. Obrodzki przerwał rewizję i zawiadomił o wypadku zawiadowcę stacji w Tłuszczu.

Dokładna kontrola wykazała, że niedobór w kasie wynosił 1700 zł.

Na wczorajszej rozprawie kasjerzy — defraudanci tłumaczyli, że znajdowali się w złych warunkach materialnych.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Bryndę na 2½ roku więzienia a Berezę na 1½ roku.

Na małej wokandzie...

Pomysłowy człowiek

czyli: Kotlet do lupy

(A. E.) W parku Praskim na ławce siedziało dwóch panów: mały i gruby Szapszel Gruszka oraz długi chudeusz — Naftali Czapnik.

Mały pan Szapszel trzymał w ręku lupę. Oglądał przez nią własne palce, patyczki, kamyki, a te wszyskite zabiegi obserwował bacznie pan Naftali.

Widać cierpliwość pana Naftalego wyczerpała się wreszcie, gdyż po dłuższym czasie zapytał?

— Co pan wyprawiasz z tą lupą? Schowaj ją pan, bo już mi to denerwuje.

Pan szapszel założył jedną nóżkę na drugą.

— Ta lupa — rzekł — to moje zbawienie. Bym się z nią nie rozstałem za żadne pieniądze.

Ona jest moje wszystko. Ona mi bawi, ona mi wzbogaca, ona mi żywi. No to jakbym się mogłem z nią rozstawać?

Wyobrażaj pan sobie, wchodzę do restoracji. Dają mi kotlecik — jak dla maluśkiego dziecka. No to co robię? Wyciągam lupe, się patrzę przez nią, widzę elegancki duży kotlet i przynajmniej się mogę najeść.

Rozumiesz pan teraz, na co się przydaje lupa?

Albo na przykład chcę pójść do Zoo. Chce zobaczyć węża — okularnika. Ale nie mam pieniędzy.

No to co robię? Bierę zwykłą glizdę. Się patrzę na nią przez lupę i widzę wielkiego węża. Nic mnie nie kosztuje, a mam te same przyjemność.

Oto na co się przydaje lupa.

Albo powiedzmy — teraz. Jestem goły, jak święty turecki. Mam jedne-dziesięć groszy przy duszy. No to mam się martwić?

Bynajmniej! Po co? Wyjmuję te malutkie dziesięć groszy patrzę na nich przez lupę, i co widzę? Ogromne dziesięć złotych!

Teraz pan już rozumiesz, co to za nadzwyczajna rzecz jest lupa?

Pan Naftali nic nie odpowiedział. Tylko wziął lupę i począł przez nią oglądać pana Szapszela.

Patrzał pięć minut, dziesięć, kwadrans. Pan Szapszel początkowo robił przyjemny wyraz twarzy, ale później znudziło mu się, więc zapytał:

— No? Dobra rzecz ta lupa?

— Bardzo dobra — odparł pan Naftali. — Przed tym to myślałem, że z pana jest mały idiota. A teraz to widzę, że pan jesteś wielki idiota.

Sąd skazał pana Naftalego na 4 dni aresztu za słowne znieważenie pana Szapszela.

Z sądu

W Sądzie Grodzkim Oddz. 10 karny w Warszawie rozpatrywana była sprawa małż. Czarnowskich oskarżonych o to, że nabytą na raty nową maszynę do szycia firmy Singer za pośrednictwem Matyborskiego i braci Mariana i Marcelego Salonek sprzedali Moszkowi Rozenbergowi (Zamenhoffa 26).

W myśl umowy jaką firma Singer zawiera z nabywcami strony zgodnie ustalają, że prawo własności do sprzedanej maszyny przechodzi na nabywców dopiero z chwilą zupełnego uiszczenia ceny kupna, a do tego czasu nie wolno maszyny zbyć ani zastawić.

Sąd Grodzki biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność małż. Czarnowskich skazał ich na 3 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary na lat 5.

Podżegaczy i pomocników przy sprzedaży maszyny Matyborskiego i braci Salonek skazał na 4 miesiące aresztu każdego bez zawieszenia kary.

Moszka Rozenberga za paserstwo skazał na 1 rok więzienia, 1 000 zł. grzywny z zamianą w razie niemożności zapłacenia na 100 dni aresztu i za płacenie 144 zł. kosztów sądowych. Rozenberg został niezwłocznie aresztowany na sali sądowej.

Nadużycia urzędnika Dyrekcji Lasów

zaprowadziły go na półtora roku do więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął Eugeniusz Piotrowski, urzędnik Nacz. Dyrekcji Lasów Państwowych, oskarżony o nadużycia urzędowe i działanie na szkodę szeregu firm.

Piotrowski był zatrudniony jako technik w dziale bezpieczeństwa i robót. Do zadań jego należało kwalifikowanie aparatów fotograficznych, które dyrekcja nabywała dla dokonywania pomiarów terenowych przy robotach publicznych. Stanowisko swe Piotrowski wykorzystywał dla celów oszukańczych.

Technik telefonował do różnych firm warszawskich rzekomo z polecenia urzędu, żądając przysyłania aparatów fotograficznych do wypróbowania. Przysyłane aparaty Piotrowski zastawiał w lombardzie i za otrzymane pieniądze bawił się w restauracjach i barach.

Nadużycia urzędnika wyszły na jaw w czasie jego nieobecności. Władze przełożone wydaliły go natychmiast ze służby i z jego własnej pensji pokryły straty poniesione przez firmy fotograficzne. Defraudant zdołał przywłaszczyć sobie ogółem 5 aparatów.

Sąd Okręgowy skazał Piotrowskiego na półtora roku

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH i POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tu z całą rodziną. Tu spotkało go wielkie nieszczęście: porwano jego ukochaną jedynaczkę, Martę. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, dopiero po miesiącu Olgiński otrzymał list od nieznanego mu Selim - Chana, żądającego okupu za Martę. Gdy Olgiński żądany okup złożył, córka wróciła do domu. Niedługo jednak mógł się nią cieszyć Olgiński. Marta była wciąż smutna, zadumana, i po paru dniach pibytu w domu uciekła nagle od rodziców, posyłając im dopiero po pewnym czasie list, wyjaśniający przyczynę tej ucieczki.

Z listu tego dowiedział się Olgiński, że jego córka pokochała głęboką miłością herszta bandy zbójeckiej, Selim-Chana, który nie był wcale zwykłym zbójem, lecz mścicielem krzywd ludzkich i uciśnionych. Porywał ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup rozdawał głodującym, nieszczęśliwym góralom.

Marta opuściła dom rodziców i poszła w góry, aby odszukać Selim - Chana i dzielić —przy jego boku — jego smutki i radości.

Olgiński postanowił więc sam odszukać córkę. Przebrany za Czeczeńca, udając głuchoniemego, gdyż nie znał mowy czeczeńskiej, powędrował w góry dla odnalezienia ukochanej jedynaczki.

A teraz, zanim będziemy kreślić dalsze dzieje Marty i Olgińskiego, opowiemy, w jaki to sposób Selim-Chan został mścicielem krzywd biednych i uciśnionych.

Selim-Chan w młodości był tylko ubogim pastuchem, Selimem. Jeszcze jako młody prawie chłopiec przebił kindżałem oficera, gdy ten rzucił się na piękną żonę Selima, Dżehitę, by ją wziąć przemocą.

Po tym jego czynie żołnierze splądrowali chatę Selima, zamieniwszy ją w kupę gruzów, uprowadzili gdzieś piękną Dżehitę, a w końcu schwytali i samego Selima, który się przez pewien czas ukrywał w górach.

Selim został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Już na Sybirze, dokąd został zesłany, dowiedział się przypadkowo o losach swojej nieszczęśliwej żony.

Komendant policji trzymał ją przemocą u siebie w domu przez pewien czas, a potem wypędził. Znaleziono ją później utopioną w stawie.

Na Sybirze Selim pracował ciężko w kopalni wraz z innymi katorżnikami, znosząc okrutne znęcanie się dozorców więziennych.

Selim pałał pragnieniem pomszczenia krzywd Dżehidy i knuł plany ucieczki. Udało mu się wreszcie w ogromnie pomysłowy sposób — (jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie) — uciec z katorgi.

Z Sybiru Selim po długiej, uciążliwej wędrówce o głodzie i chłodzie przywlókł się do swego rodzinnego kraju. Po drodze, już blisko swojej rodzinnej wioski, zabrał od przejeżdżającego szosą pana trzysta rubli, nie zrobiwszy zresztą nic złego temu człowiekowi i pozostawiwszy mu wypchany banknotami portfel. Selim wziął tylko tyle pieniędzy, ile — jak sądził — było mu koniecznie potrzebne.

Za otrzymane pieniądze przede wszystkim nasycił głód, po tym przebrał się od stóp do głów w miejskie ubranie, kupił dwa rewolwery i poszedł do swojej wioski.

Udał się do chaty starego Achmeda, ojca Dżehity. Sądził, że od niego dowie się prawdy o losach swojej nieszczęśliwej żony.

— Opowiadaj, co się stało z moją Dżehitą, Achmedzie! — prosił ze ściśniętym z bólu gardłem Selim.

Stary Achmed wstał ze swego miejsca, zapalił drugi kawał łuczywa i zaczął opowiadać:

Gdy ty uciekłeś, te psy zawlokły gdzieś Dżehitę. Wsadzono ją do więzienia i straszliwie torturowano. Domagali się od niej wciąż, żeby im powiedziała, gdzie ty się znajdujesz.

— Rozumie się, że gdyby nawet wiedziała, nie powiedziałaby im także ani słowa, ale przecież ona doprawdy nie wiedziała, gdzie się znajdujesz.

— Po tym, gdy ciebie złapali, uwolnili wreszcie Dżehitę. Wróciła do domu okropnie umęczona. Przez parę tygodni leżała chora, osłabiona, a później urodziła syna.

— Jej radość nie miała granic, bo powiedziała sobie, że gdy syn wasz urośnie, pomści wszystkie męki, które zniósł jego ojciec.

— Przeszło parę miesięcy, Dżehita powoli wracała do sił. Dziecko rosło i rozwijało się jak młode orlę w górach, krewkie, silne, zdrowe, zupełnie do ciebie podobne.

Aż tu pewnego pięknego dnia przybywa do wsi komendant policji z całą watahą policjantów. Szukali kogoś, diabli wiedzą kogo.

Gdy komendant policji zobaczył twoją Dżehitę, stanął rozpłomieniony cały. „Potrzebna mi, powiada, dobra gospodyni, a ty będziesz do tego bardzo odpowiednia"... — tak powiada do Dżehity, pożerając ją wprost wzrokiem.

Dżehita odpowiada, że dziękuje mu bardzo za jego dobroć, ale nie odejdzie z domu ojca. Zresztą ma przecież dziecko...

Ale Komendant policji obiecuje jej złote góry. Nie chce w żaden sposób ustąpić. A Dżehita wciąż kiwa przecząco głową na „nie".

Co myślisz, zrobił wtedy ten pies? Rozkazał swoim policjantom wziąść ją siłą... I zabrano ją razem z dzieckiem, słyszysz?...

Starzec oddychał ciężko i ciągnął dalej:

— Protestowałem, krzyczałem, ale to było tak, jakbyś prosił wilka, żeby cię nie pożarł. Nic nie pomogło — zabrali Dżehitę i dziecko.

Poszedłem wtedy do Groznego, do samego gubernatora i opowiedziałem mu całą historię. Ale gubernator kazał mnie jeszcze wsadzić do więzienia, że niby wymyśliłem to oskarżenie na komendanta policji. Zostałem jeszcze wychłostany. Tak to wygląda ich sprawiedliwość, Selimie!... — westchnął ciężko stary Achmed.

— Gdy po trzech miesiącach aresztu wyszedłem z więzienia, — opowiadał dalej starzec — dowiedziałem się o strasznym nieszczęściu... że moja Dżehita już nie żyje...

Jak to się stało? Trudno było dojść prawdy. Wyciągnięto ją martwą z wody, a na brzegu leżało jej dziecko bez znaku życia... Czy sama sobie życie odebrała, czy ściągnięto ją tu do stawu i wepchnięto siłą do wody — tego do dziś dnia nie wiadomo.

Ale jasne, że winien temu wszystkiemu komendant policji. Męczył ją i dręczył straszliwie przez ten czas, gdy znajdowała się u niego. Trzymał ją w zamknięciu, w oddzielnym pokoju, i zmuszał ją



— Selimie, co chcesz zrobić?

do uległości... Sąsiedzi opowiadali, że w końcu pc stradała zmysły i to podobno było powodem jej samobójstwa. Ale kto wie?

— Udałem się znów na skargę. Poszedłem do prokuratora, opowiedziałem znów od początku całą historię. Prokurator wysłuchał mnie i znów kazano mnie aresztować za oszczerczy donos na komendanta policji, Demiankę...

Tym razem przesiedziałem w więzieniu pół roku... Po tym już musiałem milczeć. Cóż mogłem zrobić? Zaciskałem jeno pięści i zgrzytałem zębami.

Starzec zamilkł, przez chwil parę panowała w sokli cisza, przerywana tylko chrapaniem, dochodzącym z drugiej izby, gdzie spała żona Achmeda.

Oczy Selima gorzały. Jego twarz czerwieniła się w odblasku palącego się łuczywa.

Siedział, skubiąc nerwowo włosy swojej krótkiej bródki. Nagle powstał gwałtownie i odezwał się:

— Idę już. Bądź zdrów Achmedzie.

— Dokąd idziesz, Selim? Jest przecież noc teraz. Przenocuj tutaj, — prosił Achmed.

— Jestem teraz zanadto trzeźwy, by się kłaść spać... Sen nie ima się teraz moich powiek...

— Ale dokądże teraz pójdziesz? Drżysz przecież cały. Uspokój się Selimie!... Nie puszczę cię stąd przed wschodem słońca...

— Muszę iść, Achmedzie! — zawołał Selim mocnym głosem. — Gdy słońce wzejdzie, będę już w Groznym...

— Ale opowiedz mi przed tym, w jaki sposób uciekłeś z Sybiru, co się z tobą działo przez ten czas...

— Wrócę tu jeszcze, Achmedzie, bądź spokojny... Ale teraz już muszę iść —zbliżył się Selim do drzwi.

— Zjedz choćaż coś przed tym... Czego się tak spieszysz? Boisz się tu zostać we wsi? Zapewniam cię, że policja nie ma jeszcze pojęcia, że znajdujesz się w tej okolicy.

— Selim niczego się nie obawia... już nie raz za glądał śmierci w oczy... Jeść nie chcę... Syty jestem... No, bywaj zdrów, Achmedzie...

Gdy Selim stał już we drzwiach, wziął go starzec za rękę i zapytał szeptem:

— Selimie, co chcesz zrobić?

— Co chcę zrobić?... — namyślał się chwilę. — Będę sadził... Wydam sprawiedliwy wyrok...

— Nie rozumiem, co masz na myśli...

— Gdy powrócę — wtedy zrozumiesz...

Mówiąc te słowa, Selim znikł szybko w ciemnościach nocy.

Achmed długo jeszcze stał w otwartych drzwiach swojej sokli, zatapiając wzrok w nieprzeniknionych ciemnościach nocy.

**

Komendant policji, Demianko, był znany w mieście jako pijak i hulaka, ale to mu nie przeszkadzało być oddanym sługą cara.

Ponieważ żony nie miał, urządzał często w swoim mieszkaniu dzikie, rozpustne orgie z kobietami, co gorszyło bardzo jego sąsiadów.

— Ale któż odważyłby się zaskarżyć komendanta policji? Za takie oskarżenie można łatwo wpaść do więzienia i otrzymać również i chłostę...

Było blisko dziesiątej w nocy. Komendant policji Demianko siedział mocno podchmielony w fotelu i oczekiwał młodej żony swego przyjaciela, który w sprawach służbowych wyjechał na parę tygodni do Petersburga.

— Ech, to ja dziś sobie użyję!... — uśmiechnął się z zadowoleniem na tęgim obliczu. — Ona lepsza jest od tych wszystkich dziewuch, które biorą pieniądze... Taka młodziutka, pulchniutka, taka świeża... Ech, do kroćset!... — wykrzyknął, dając tym wyraz swojemu zadowoleniu. — Iwanie! Iwanie! — zawołał na służącego.

Gdy wszedł służący i zapytał uniżenie, czego jego pan sobie życzy, Demianko odezwał się:

— Zbliż się no do mnie...

Służący zbliżył się.

Demianko plunął mu prosto w twarz.

— Cha - cha — cha - cha — cha - cha... — rechotał się głośno, rozpierając się na szerokim fotelu. — Ach, jakie to zabawne, słowo daję!...

Służący obtarł twarz i wyszedł z pokoju.

W chwilę później dał się słyszeć dzwonek u drzwi.

Demianko wyprostował się, doprowadził do porządku krawat, przekręcony trochę na bok.

— To na pewno ona, ta młoda kobietka... — zatarł ręce z zadowoleniem. — Ech, to ci będzie życie tej nocy!...

Zaczął nadsłuchiwać. W korytarzu było cicho.

— Hm... Czyżby mi się wydawało, że dzwoniono? — ściągnął brwi. — Hej, Iwanie! I-wa-nie!

Nikt nie odpowiadał.

— Iwanie, do diabła! — zaczął ryczeć Demianko, jak zarzynane prosię. — Ogłuchłeś, czy co?

I widząc, że znów nikt nie odpowiada, podniósł się Demianko ciężko z fotelu i zataczając się na trochę wykrzywionych nogach poszedł w stronę korytarza.

Ale tutaj spotkał się ze wzrokiem dwojga gorejących oczu, które przebijały go nawskroś jak ostrym mieczem...

Demianko cofnął się instynktownie o krok.

Dalszy ciąg jutro.

Nasz wielki konkurs - ankieta z nagrodami

10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Dziś zamieszczamy dalszy wynik głosowania - Po obliczeniu 5056 głosów

Stosownie do naszej zapowiedzi, **ogłaszamy dziś kolejny wynik głosowania, który obejmuje 5.056 obliczonych głosów.** Dalsze prace statystyczne są w toku.

Dopóki nie zakończymy obliczeń, **można w dalszym ciągu brać udział w konkursie - ankiecie, nadsyłając do Redakcji listy najpopularniejszych Polaków i Polek.** Na kopertach należy dopisywać: **Konkurs-ankieta.**

Poniższa tabelka przedstawia wynik dotychczasowy na pierwszych 26 miejscach:

L.	Nazwisko	Ilo[illegible]
1	prem. Składkowski	4175
2	Paderewski	3884
3	Kiepura	378[illegible]
4	Marsz. Piłsudska	3487
5	min. Beck	3455
6	pułk. Koc	3288
7	gen. Haller	2701
8	Walasiewiczówna	2442
9	gen. Sosnkowski	1869
10	Smosarska	1723
11	Bajan	1453
12	min. Kwiatkowski	1087
13	Rodziewiczówna	1044
14	mjr. Skarżyński	1027
15	Jędrzejowska	983
16	gen. Żeligowski	875
17	min. Kościałkowski	819
18	ks. kard. Kakowski	764
19	W. Kossak	748
20	Tomasz Arciszewski	719
21	Pola Negri	672
22	gen. Kasprzycki	589
23	J. Moraczewski	584
24	pułk. Sławek	527
25	J. Kusociński	511
26	prez. Starzyński	468

Jak łatwo jest stwierdzić, znów zaszły bardzo charakterystyczne zmiany w układzie tabelki. Nasze więc przypuszczenia były słuszne, że dotychczasowe wyniki głosowania nie przesądzają ostatecznego rezultatu, że rezultat wciąż jest zależny od głosujących Czytelników. **Prosimy o wyciągnięcie z tego wniosków.**

Utartym już zwyczajem oddajemy teraz głos uczestnikom konkursu - ankiety.



Kraków

Pierwszy wypowie się p. **Karol Woźniacki** z Krakowa (Kraszewskiego 19), emerytowany komisarz kontroli skarbowej, którego lista kandydatów brzmi:

1) Gen. Haller, 2) pułk. Gnoiński, 3) ks. bisk. metrop. Sapieha, 4) Jolliot, córka Ciurie Skłodowskiej, 5) prem. Składkowski, 6) Maciej Rataj, 7) prof. Bartel, 8) gen. Sikorski, 9) Jedrzej Moraczewski, 10) Starosta dr. Wnęk.

Rawa Ruska

P. Mieczysław Brzezina z Rawy Ruskiej (Lenartowicza 4) napisał krótko:

„Zainteresowany konkursem-ankietą, posyłam listę mych kandydatów, ale dla urozmaicenia w karykaturze".

Właśnie jego rysunki reprodukujemy powyżej i przedstawiają one kolejno:

1) Prem. Składkowskiego, 2) Kiepurę, 3) Marsz. Piłsudską, 4) min. Becka, 5) Smosarską, 6) pułk. Koca, 7) Paderewskiego, 8) gen. Hallera, 9) Walasiewiczównę, 10) min. Kwiatkowskiego.

Kalisz

Czytelnik z Kalisza pod pseudonimem **„Jómar"** nadesłał taką listę najpopularniejszych:

1) Ks. dr. Trzeciak, 2) ks. Bliziński, 3) gen. Haller, 4) gen. Sikorski, 5) Paderewski, 6) Kiepura, 7) mjr. Skarżyński, 8) Walasiewiczówna, 9) Kossak, 10) H. K. Rostworowski.

Włocławek

Ile pracy Czytelnicy wkładają w odpowiedzi ankietowe, dajemy drugi dowód. **P. Wincenty Bącalli** z Włocławka (Ciemna 7), weber prasowy z zawodu, b. ochotnik Armii Polskiej, dał odpowiedź rymowaną. Przytoczymy niektóre strofki:

Minister Sławoj - Składkowski,
Zasiany nam z łaski Boskiej,
Drży dziś przed nim biurokracja,
Sprawiedliwy tam, gdzie racja.

Takich ludzi nam dziś trzeba,
A nie zbraknie w Polsce chleba.

•

Minister Beck
Rzutny umysł, mądry człek.

Imię Polski w Lidze chwali,
Kochają go wielcy i mali.

•

Marszałkowa Piłsudska,
Serce dobre, dusza ludzka,
Matka biednych, kocha dziatki,
Buduje im piękne chatki.

•

Jan Kiepura
Ważna to w świecie figura.
Dostał medal od Śmigłego,
Ba zaśpiewał morowego.

Wilno

P. Adela Maćko z Wilna (ul. Zygmuntowska 18) zalicza do najpopularniejszych:

1) Marsz. Piłsudską, 2) prem. Sławoj-Składkowskiego, 3) gen. Hallera, 4) Kiepurę, 5) gen. Żeligowskiego, 6) P. Prezydentową Marię Mościcką, 7) Wyrwicza.

Warszawa

P. Ewa Rolska z Warszawy (ul. Wilcza) głosuje za:

1) Pułk. A. Kocem, 2) Kiepurą, 3) gen. Składkowskim, 4) gen. Wieniawą-Długoszowskim, 5) Marsz. Piłsudską, 6) P. Prezydentową Mościcka, 7) Ewą Bandrowską - Turską, 8) Juliuszem Kaden - Bandrowskim, 9) Lucyną Szczepańską.

P. Józef Dębiński z Warszawy (Górczewska 110), **mistrz** murarski, wybiera:

1) Marsz. Piłsudską, 2) gen. Hallera, 3) min. Becka, 4) gen. Sikorskiego, 5) min. Kwiatkowskiego, 6) prof. Bartla, 7) Kiepurę, 8) Paderwskiego, 9) prem. Składkowskiego, 10) Cyganiewicza.

Rembertów

„L. Ch. 824/3" z Rembertowa, choć zawiły wybrał **sobie** znak, to jednak przejrzysta **jest** lista jego kandydatów, a mianowicie:

1) Min. Beck, 2) prem. Składkowski, 3) Marsz. Piłsudska, 4) Kiepura, 5) Walasiewiczówna, 6) słynny biegacz Kucharski, 7) gen. Haller, 8) pułk. Koc, 9) gen. Sosnkowski, 10) Jędrzejowska.

Piaseczno

Na zakończenie przedstawi swych kandydatów **p. M. Rowińska z Piaseczna** (Sierakowskiego 17):

1) Ks. kard. Kakowski, 2) prem. Sławoj - Składkowski, 3) min. Kwiatkowski, 4) min. Beck, 5) pułk. Koc, 6) Marsz. Piłsudska, 7) P. Prezydentowa Maria Mościcka, 8) p. Premierowa Składkowska, 9) Smosarska, 10) gen. Haller.

W numerze jutrzejszym **znajdą** Czytelnicy dalszy ciąg **dyskusji** ankietowej.

Program radiowy

WARSZAWA I (RASZYN).

NIEDZIELA, DN. 24 PAŹDZIERNIKA

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Regionalna transmisja z Przemyśla. 11.30 Aktualny reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Co się dzieje w Sulkowie?" 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.05 „Anielcia i życie". 16.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Szkatułka babuni" — słuchowisko. 19.35 Słynni wirtuozi. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Wesoły wieczór w Przemyślu". 22.00 „Opowieść o Mozarcie". 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW).

15.00 Fragmenty dramatów muzycznych Wagnera. 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Zespół salonowy. 16.58 Program na jutro. 17.00—22.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05—1.00 Muzyka taneczna (płyty).

Kronika.

— **Ładny gospodarz.** Barański Stefan (Akacjowa 4), zameldował Policji, że współwłaściciel domu Nr 5, przy ul. Sienkiewicza — Zylbersztajn, w którego to domu Barański posiada lokal na pralnię — zabrał mu klucze od lokalu jak również zamknął mu drzwi wejściowe, wskutek czego Barański nie może pracować w pralni.

Skalmierzanki

Stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kielcach wystawia w sali Teatru Polskiego „Skalmierzanki". Przedstawienie odbędzie się w niedzielę dn. 24 października o godz. 16.30.

Dochód z przedstawienia przeznacza się na reperację instrumentów orkiestry O. S. P. w Kielcach.

Kina kieleckie:

Czwartak: Wódz czerwonoskórych
Palace: Bohaterowie morza
WF. i PW. Czar cyganerii
Casino: Mały czarodziej.

Zjazd Opiekunów Kół Młodzieży
Polskiego Czerwonego Krzyża w Kielcach

Dnia 24 i 25 bm. odbędzie się w Kielcach Zjazd Opiekunów Kół Młodzieży PCK. z terenu powiatu jędrzejowskiego, kieleckiego i stopnickiego.

Zjazd ten organizuje Zarząd Okręgu PCK. przy życzliwym poparciu Władz szkolnych.

Celem Zjazdu jest ułatwienie nauczycielstwu pracy w szkolnych zespołach młodzieży czerwonokrzyskiej, powierzonej ich opiece.

W zjeździe przewiduje się udział 60 opiekunów Kół.

Program Zjazdu obejmuje:

Dnia 24.X w niedzielę o godz. 9 nabożeństwo w kościele św. Wojciecha, od godz. 10 do 15 obrady Zjazdu w czasie których omawiane będą następujące zagadnienia: Wychowanie obywatelskie w Kołach Młodz. PCK. Program zajęć praktycznych, a praca w Kołach Młodz. PCK. Współpraca Opiekunów Kół Mł. PCK. z Polskim Czerwonym Krzyżem.

Godz. 15—16 przerwa obiadowa.

Godz. 16—17 udział uczestników Zjazdu w zebraniu Koła Mł.

Godz. 17—18 zwiedzanie Koła Młodzieży PCK.

Godz. 18—19 pokaz pomocy organizacyjnych.

Godz. 20 herbatka towarzyska.

Dnia 25.X w poniedziałek od 8 do 14 kurs ratownictwa w nagłych wypadkach przeprowadzony przez p. dr. St. Bawora przy udziale sióstr Pogot. san. P. C. K.

Uroczystość w Zw. Strzel.

W dniu wczorajszym sobota 23 bm. odbyła się odprawa w Związku Strzeleckim w Kielcach na sali świetlicy Domu WF. i PW. Odprawa połączona była z rozdaniem nagród, uzyskanych przez zwycięzców konkursu strzeleckiego.

Uroczystość w Związku Strzeleckim zagaił prok. dr. Wallisch Następnie dłuższe przemówienie wygłosił dyr. Kwieciński.

W czasie wczorajszych uroczystości został wręczony dyplom honorowej prezesury dla mgr. St. Artwińskiego.

Uwaga abonenci elektrowni!

Elektrownia w Kielcach S. A. podaje do wiadomości PP. abonentów, **że w dniu 24.X 1937 r.** t. j. **w niedzielę** z powodu przeprowadzenia koniecznych robót na linii, będzie **wyłączony prąd od godz. 6 rano do godz. 2-ej** po południu, na ul. Równej, Piotrkowskiej, Silnicznej, Staro-Warsz. Przedm., Okrzei, Stolarskiej, Wąskiej, Krzywej, Jasnej, Planty, Orlej, Rynek, Warszawskiej, Pierackiego, Kilińskiego, Kapitulnej, Bodzentyńskiej, św. Wojciecha, Aleksandra, Leszczyńskiej, Domaszowskiej, Ceglanej, Romualda, Źródlanej, Leśnej, Sienkiewicza od ul. Pierackiego do Kapitulnej.

Zakochane kobiety
wielka sensacja Kielc

Potężna wytwórnia „Fox" dała światu nowe wielkie arcydzieło filmowe. Film ten nazywa się „Zakochane kobiety". Jest on naprawdę wielkim wydarzeniem sezonu.

W filmie „Zakochane kobiety" występują aż cztery gwiazdy: Loretta Yeung, Janetta Gaynor, Simone Simon i Constance Bennet. Te cztery nazwiska mówią same za siebie.

Film „Zakochane kobiety" to szczyt produkcji amerykańskiej na sezon bież. Arcydzieło kunsztu aktorskiego, niemające sobie równego.

„Zakochane kobiety". — to wielki triumf życiowy czterech gwiazd. Film nie nuży ani przez chwilę i trzyma w napięciu od pierwszej do ostatniej chwili.

Film wyświetli kino „Czwartak".

Reprezentacyjne łowy w Kielcaah
Zając stawił się przed Magistratem

Wczoraj w godzinach rannych obiegła Kielce niepokojąca pogłoska o ucieczce lwa z cyrku, który onegdaj przybył do miasta.

Lew miał jakoby ukryć się pod jednym z krzaczków rosnących na skwerze przed Magistratem. Alarmująca pogłoska spowodowała że mniej odważna ludność Kielc poczęła trwożliwie kryć się po bramach. Niektóre bramy z pośpiechem zamykano na wszystkie spusty.

Powodem alarmu był zając, który zabłądził do Kielc i lojalnie stawił się przed Magistratem. Spłoszony widokiem ludzi biedny szarak skrył się następnie pod krzaczkiem na skwerze.

Aby uwolnić miasto od grożącego mu niebezpieczeństwa urządzono naprędce wielkie reprezentacyjne łowy, w których wzięła udział elita złotej młodzieży, grająca zazwyczaj w guziki pod filarami.

W czasie, gdy stateczni i poważni obywatele drżeli po bramach o życie swych rodzin — młodzież uganiała się za srogim zwierzem, uważając, że lew i zając to nie swojska kura, a dziki zwierz z. lasu.

W rezultacie zając został zabity, a o jego skórę uczestnicy polowania rozpoczęli namiętny spór przy pomocy sprzętu łowieckiego w postaci pałek i kamieni.

Pojawienie się policjanta popsuło całą zabawę.



Scena z rewelacyjnego filmu **„Zakochane kobiety", Kino „Czwartak"**

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Sienkiewicza 32. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.